

# Anatol Bodanko

---

## Pojęcie niepełnosprawności i nauka niepełnosprawnych w ujęciu historycznym

---

Nauczyciel i Szkoła 1 (49), 37-42

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Anatol BODANKO

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

.....

## Pojęcie niepełnosprawności i nauka niepełnosprawnych w ujęciu historycznym

### Słowa kluczowe

Upośledzeni umysłowo, niepełnosprawny, głuchoniemota, ślepotą.

### Streszczenie

*Pojęcie niepełnosprawności i nauka niepełnosprawnych w ujęciu historycznym*

W artykule zdefiniowano pojęcia: głuchoniemota, ślepotą, umyślnie upośledzenie. Autor w ujęciu historycznym prześledził problem niepełnosprawności w latach XVIII – do 1945 dwudziestego stulecia.

### Key words

Mental defectives, disabled, deaf, blindness.

### Summary

*The concept of disability and teaching the handicapped from a historical perspective*

This paper describes the concept: deaf, blindness, mental impairment. The author traces the historical problem of disability in the years XVIII – to 1945.

Ktoś, kto jest niepełnosprawny, nie ma pełnej sprawności fizycznej lub psychicznej, ponieważ jest ułomny lub upośledzony umysłowo<sup>1</sup> – tak brzmi współcześnie popularne określenie osoby niepełnosprawnej.

Ponad sto lat temu w pedagogice używało się takich zwrotów, jak: wychowanie ślepych, głuchych, na umyślnie upośledzonych i zaniedbanych dzieci<sup>2</sup>. Pojęcie te definiowano następująco:

- „głuchoniemota (łac. *mutosurditas*) to kalectwo polegające na tym, że dziecko głuche, jużto od urodzenia, jużto we wczesnym dzieciństwie, nie może się nauczyć mowy lub zapomina to, czego się nauczyło i w ten sposób do jednego kalectwa, dołącza się drugie, niemota t. j. nimożność wypowiedzenia słów, ani wypowiedzania artykułowanych dźwięków;
- ślepotą, w życiu praktycznym ślepy jest nie tylko ten, kto nie odbiera wogóle wrażeń świetlnych, lecz także osobnik z upośledzeniem wzroku, czy-

---

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 3, PWN, Warszawa 2007, s. 155.

<sup>2</sup> H. Baumgarten, *Pedagogika czyli nauka o wychowaniu dzieci*, Lwów 1898, s. 225.

niącym go niezdolnym do pracy zarobkowej. Przyczyną ślepoty są wady wrodzone, zapalenie oczu noworodków, gruźlica, żółty, odra, szkarlatyna, zapalenie opon mózgowych, kity i inne. Oślepienie w wieku późniejszym jest zazwyczaj następstwem zranień, zaniku nerwu wzrokowego i jaskry. Ślepotą na barwy — ob. Daltonizm;

- umysłu upośledzenie, chorobliwie zmniejszona inteligencja. Rozróżnia się u.u. wrodzone i nabyte, to ostatnie jako następstwo chorób mózgowych i umysłowych. Przy wrodzonym u.u. spotyka się zwykle niedorozwój mózgu. Większy stopień tego zaburzenia spotyka się w niedoświadczeniu umysłowym oraz w kretynizmie, mniejszy stopień w nieudolności umysłowej, czyli głupowatości (*imbecyllitas*) oraz w osłabieniu umysłowym (*debilitas*). U kretynów spotyka się zwykle powiększenie tarczycy i tzw. wole. U upośledzonych umysłowo występuje często nieprawidłowa budowa czaszki. Zwykle są też zaburzone w sferze uczucia: idjoci bez przyczyny wybuchają nagle gniewem lub bez powodu się śmieją”.

Już w XVIII wieku uważano, że głuchoniemy winien się uczyć mowy, patrząc i naśladować. Osoby uczące głuchych mowy powinni pojedyncze głosy wymawiać dobitnie, zwracając uwagę na ułożenie ust. W tym systemie nauki głoski należy łączyć w słowa, a ich znaczenie wyjaśniać pokazywaniem i mową mimiczną. Tak uczeni głuchoniemi rozumieją mowę nauczyciela, a przez ćwiczenia takie – mowę innych ludzi.

W roku 1760 Abbe de l'Épée uruchomił w Paryżu zakład dla głuchoniemych, w którym uczono rozmowy na migi polegającej na porozumiewaniu się znakami, gdzie każdy głos wyrażał się pewnym układem palców. W roku 1778 powstał w Lipsku instytut uczący głuchoniemych także wokalnej mowy. Założycielem tego instytutu był Samuel Heinicke. Uczono tam również czytać z książki i zarazem pisać.

Pierwsze instytuty dla ślepych i głuchoniemych powstały w Polsce na terenie Warszawy i Lwowa, lecz nie znamy szczegółów ich działalności. Przypuszczać należy, że posługiwano się tam metodami wypracowanymi w placówkach tego typu, które powstały na Zachodzie Europy. W Warszawie w 1817 roku powstał instytut dla głuchoniemych, którego założycielem był Jakub Falkowski. Dopiero po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, działając w pozauniwersyteckich placówkach, Maria Grzegorzewska (1888–1967) stworzyła teoretyczne podstawy do pracy z ludźmi ślepych i głuchymi, a w 1920 roku założyła Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. W roku 1924 Grzegorzewska zorganizowała redakcję czasopisma „Szkoła Specjalna” i objęła w niej na wiele lat stanowisko redaktora naczelnego. W roku 1928 napisała i wydała pracę *Głuchociemni*.

W wieku XIX pedagodzy zakładali, że najważniejszym zmysłem do wytwarzania wyobraźni jest wzrok. Jeszcze wcześniej twierdzono, że poprzez wychowanie można ten zmysł „nadrobić” działaniem innych zmysłów, gdyż takie zmysły, jak słuch i dotyk są u ludzi pozbawionych wzroku bardziej rozwinięte. H. Baumgarten ponad 100 lat temu pisał m.in.: „Przez swoje odcięcie od świata zewnętrznego jest ślepy mniej narażony na roztrągnięcie, jego czynności umysłowe mogą się mniej intensywniej rozwijać, wola jest silniejszą i wytrwalszą,

uczucie głębszym i serdeczniejszym. Znajdujemy przeto między ślepyimi tęgich myśląciami, znakomitymi nauczycielami i muzyków... Nauka zatem ma się przede wszystkim starać o to, ażeby ślepy wyrobił sobie należyte wyobrażenie o rzeczach i nauczył się je właściwie nazywać<sup>3</sup>.

Od dawna w pedagogice zakładano, że ślepy posiada słuch i dzięki niemu wyucza się mowy – bardzo ważnego środka przekazywania wiedzy – tak samo jak widzący. Poznaje wiele rzeczy dzięki dotykowi i słuchowi, a także przez smak i powonienie. Różne przedmioty poznaje także poprzez ich obmacywanie, opisywanie i nazywanie. Tak właśnie uczy się ślepe dziecko poznawać różnorodne kształty rzeczy, ich wagę, a przy pomocy ćwiczeń słuchu poznaje dźwięki, odległość itp. Dziecko ślepe uczy się czytania za pomocą dotykania. Od dawna uważano, że litery muszą być namacalne. Problem był z pisaniem – nie można używać pióra i atramentu, nie mogli też ślepi przeczytać tego, co napisali. Pierwsze próby zaczęły się od druku ręcznego literami igielkowymi wynalezionymi przez J. W. Kleinca. Ślepy wtedy nie pisał, lecz składał i drukował, a czcionki znajdowały się w specjalnym pudełku. Czcionkami były wielkie litery alfabetu łacińskiego, a pisało się nimi w sposób następujący (opis wg H. Baumgartena): „[...] papier kładzie się na tablicy wyłożonej pilnią lub flanelą, na którą kładzie się ramę z silnymi poprzecznymi listewkami, która papier mocno przytrzymuje i zawiera nieruchome linie dla wkładać się mających czcionek. Czcionki same mają u góry dotyczącą literę oddaną wypukłym pismem, ażeby ją ślepy mógł rozpoznać; u spodu zaś znajduje się kształt litery utworzony z obok siebie umieszczonych trójkątnie zaostrzonych sztyfcików, czyli w piśmie igielkowym. Przy składaniu umieszcza ślepy literę obok litery i przyciska czcionki do papieru. Na końcu słowa umieszcza się próżną, do czcionki podobną sztabkę. Co ślepy w ten sposób napisze, może widzący także odczytać, odwróciwszy kartkę. Ślepy odczytuje to za pomocą dotykania<sup>4</sup>.”

Istnieje inna wersja pisania i czytania tekstów przez niewidomych. Wymyślił ją Louis Braille (1809–1952), francuski nauczyciel niewidomych – także niewidomy. Utworzył on w 1829 roku pismo kropkowe w postaci abecadła na wzór stosowanych znaków alfabetu Morse’a. Pisanie alfabetem Braille’a umożliwiające coraz to bardziej modyfikowane maszyny do pisania używane przez niewidomych.

Dawniej niepełnosprawnych umysłowo zwano upośledzonymi na umyśle, głupkowatymi lub idiotami. Zakładano też, że są z nimi wielkie trudności. W XVIII wieku podjęto próby zainteresowania się nimi i organizowano odpowiednie zakłady lecznicze oraz opiekuńcze. Gdy zorganizowano dla nich pierwsze zakłady lecznicze, zaczęła się nimi interesować także pedagogika i inne nauki społeczne. Wtedy jeszcze zakładano, że los głupkowatych i półgłówek był godny pożałowania. Uważano, że wychowanie upośledzonych na umyśle natrafia na bardzo wielkie trudności, gdyż tkwiące w nich duchowe siły są bardzo przytępione. Głupkowatość zwana także niekiedy idiotyzmem została sklasyfikowana w rozmaitych stopniach: „[...] przy wyższych stopniach już też

<sup>3</sup> Tamże, s. 189.

<sup>4</sup> Tamże, s. 214.

i ciało nieforemne, a wychowawczy wpływ nie wykazuje żadnego lub prawie żadnego skutku. Duchowe czynności zaledwie dają się spostrzegać u tych nie-szczęśliwych istot. Muszą być pielęgnowane jak małe dzieci”<sup>5</sup>.

Położenie półgłówek było nieco lepsze, jakkolwiek ich los również był nie-szczęśliwy. Stwierdzono wtedy, że wyuczają się nieco mówić oraz że są w stanie przyswoić niektóre umiejętności. Zakładano, że u dzieci umysłowo słabych można osiągnąć jakieś skutki pod warunkiem zastosowania metod hartujących pielęgnowanie ciała oraz dobre pożywienie i powietrze, czystość, kąpiele oraz ruch. Zalecano, aby pracę z nimi rozpoczynać od poglądu i dokładnej obserwacji. Należy brać tylko jeden przedmiot i postępować z nim powoli, a radość okazywać nawet przy najmniejszych rezultatach. Budzić należy śmiałość i odwagę, tak aby tworzyć podstawy do uprzejmości i miłości. Uważano też, że aby cokolwiek osiągnąć, naukę musi prowadzić jedna osoba, która wytrwałością może takie dzieci wykształcić na pożytecznych członków społeczeństwa. Zakładano, że tak kształceni młodzi półgłówekowie okażą sporą zręczność do wszelkich robót ręcznych w domu, ogrodzie, a nawet w odpowiednio przystosowanym warsztacie. Pierwsze zakłady dla umysłowo chorych zakładano na początku XIX wieku. G. Guggenmoos założył taką instytucję w 1828 roku w Salzburgu, a J. J. Guggenbühl w 1841 roku zorganizował podobny zakład w Szwajcarii (w okolicach Interlaken).

Ponad sto lat temu twierdzono, że niektóre dzieci niepełnosprawne umysłowo mogą mieć szansę na powrót do normalnego społeczeństwa: „Jest bardzo korzystnym, jeżeli dla takich umysłowo słabych dzieci osobne klasy się zaprowadzi, gdzie indywidualne postępowanie może być wszechstronnie zastosowane. Przez co nieraz staje się niemożliwym, że ich siły umysłowe obudzą się do tyła, iż później mogą ze skutkiem uczęszczać do zwykłej szkoły”<sup>6</sup>.

W tym samym okresie polscy uczeni zaczęli interesować się losem dzieci upośledzonych umysłowo. W ramach Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi dzięki wysiłkom neurologa i prekursora neuropsychiatrii dziecięcej dr Władysława Sterlinga (1876–1943) 24 października 1909 roku powstała nowa Komisja Badań Dzieci Upośledzonych Umysłowo. 12 osób, członków tej komisji, rozpoczęło badania nad rozwojem i inteligencją dziecka z odchyleniami od normy. Rozpoczęto badania w szkołach, ochronkach i instytucjach dobroczynnych, stwierdzając niepokojącą ilość dzieci opóźnionych w rozwoju (badania kierowane przez Stanisława Hameczyka). Następnie zagadnieniem tym zajęła się Maria Librachowa, która w roku 1916 wygłosiła dwa referaty o zaburzeniach rozwoju intelektualnego dzieci. Referaty opublikował „Ruch Filozoficzny”, uświadamiając czytelnikom wagę tego zagadnienia. Komisja wystąpiła jako pierwsza w historii szkolnictwa polskiego z postulatem, aby w nowym systemie szkolnictwa organizować oddzielne klasy lub zakłady dla dzieci opóźnionych w rozwoju oraz powołać sądy dla nieletnich, a także sądy rodzinne i wychowawcze. W. Sterling wydał w roku 1919 książkę pt. *Organizacja szkół dla dzieci nienormalnych i niedorozwiniętych*, według której zakładano

<sup>5</sup> H. Baumgarten, *Pedagogika...*, dz. cyt., s. 228.

<sup>6</sup> Tamże, s. 229.

w Polsce pierwsze szkoły specjalne. Komisja Badań Dzieci Upośledzonych Umysłowo wydała dwa kwestionariusze do badania inteligencji (1910) i do badania samobójstw wśród młodzieży (1912)<sup>7</sup>.

Mimo wspaniałych osiągnięć komisji w latach dwudziestych ubiegłego wieku jeszcze nie zwracano należytej uwagi na kalectwo ówczesnych uczniów. W *Dydaktyce ogólnej czyli kształceniu charakteru przez nauczycieli*, napisanej w 1920 r. przez Lucjana Zarzeckiego figuruje stwierdzenie „[...] poza nielicznymi wyjątkami dzieci nieszczęśliwych i od natury upośledzonych, każde dziecko ma możliwość uczyć się [...]” (s. 194).

Polska psychologia dość wcześnie dokonała klasyfikacji ludzi umysłowo niepełnosprawnych. Na podstawie klasyfikacji Termana zostali oni jasno określani – inteligencja mieszcząca się w granicach 80–90 wyznaczała linię graniczną upośledzenia umysłowego. Poniżej 70 stwierdzano istotne upośledzenie umysłowe, a wskaźnik od 60 w dół oznaczał osoby anormalne, wśród których różniano głupactwo, matofkowstwo, idiotyzm i kretyzm. O formalnym ich kształceniu nie było żadnej mowy.

Do czasów wspomnianej już Marii Grzegorzewskiej – twórczyni szkolnictwa specjalnego – z kształceniem kalekich i niepełnosprawnych nic w Polsce się nie działo. Po długim okresie zaborów próby reformy szkolnictwa rozpoczęły się od Sejmu Nauczycielskiego (14–17 kwietnia 1919 roku). Nie podjęto wówczas tematyki szkolnictwa specjalnego. Dopiero w ustawie „O ustroju szkolnictwa” z dnia 11 marca 1932 roku art. 13 wprowadził formalnie szkolnictwo specjalne do systemu kształcenia<sup>8</sup>. Okręg szkolny krakowski jako jedyny w Polsce po raz pierwszy zarządził szkolenie nauczycieli pedagogiki specjalnej na kursie wakacyjnym w Nowym Targu.

Zaraz po II wojnie światowej szkolnictwo polskie funkcjonowało na zasadach ustawy z 1932 roku. Na Ogólnopolskim Zjeździe Oświaty (Łódź, 18–22 czerwca 1945 roku) w uchwalonej rezolucji (pkt 6) uczestnicy zwrócili uwagę na konieczność zajęcia się sprawą szkolnictwa specjalnego i objęcia go projektowaną reformą szkolną.

Współczesna literatura pedagogiczna wiele miejsca poświęca problematyce dzieci niepełnosprawnych. Hasła związane z niepełnosprawnością w *Encyklopedii Pedagogicznej* (red. W. Pomykało) z 1993 roku znalazły się w dziale pedagogiki rewalidacyjnej i stanowią obszerną część tego dzieła. Dość skromnie potraktowali tę pedagogikę autorzy *Leksykonu PWN – Pedagogika*, zamieszczając informację o „Szkołach Specjalnych” – dwumiesięczniku pedagogiki specjalnej istniejącym od 1924 roku i w pięciu liniijkach wyjaśnili pojęcie szkoły specjalnej jako typu szkoły przeznaczonej dla dzieci z niedomaganiem fizycznymi i psychicznymi.

<sup>7</sup> A. Bodanko, P. Kowolik, *Polskie Towarzystwo Badań Nad Dziećmi*, „Nauczyciel i Szkoła” 2007, nr 1 2.

<sup>8</sup> Treść art. 13: „wychowanie i kształcenie dzieci anormalnych odbywa się w zakładach i szkołach powszechnych specjalnych, względnie w oddziałach specjalnych”.

## Bibliografia

- Baumgarten H., *Pedagogika czyli nauka o wychowaniu dzieci*, Lwów 1898.
- Bodanko A., Kowolik P., *Polskie Towarzystwo Badań nad Dziećmi*, „Nauczyciel i Szkoła” 2007, nr 1–2.
- Grzegorzewska M., *Struktura psychiczna czytania wzrokowego i dotykowego*, Warszawa 1926.
- Lcleszówna H., *Typy umysłowe w psychologii świadczenia*, Warszawa 1914.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Bańko, t. 3, PWN, Warszawa 2007.
- Sully J., *Psychologia wychowawcza*, przekł. A. Szygówna, Warszawa 1905.
- Zarzecki L., *Dydaktyka ogólna czyli kształcenie charakteru przez nauczanie*, Wilno 1920.